

Marionetki pieniądza

„Lekkomyślna Siostra” — gościnny występ
Warszawskiego Teatru Rozmaitości w Państw.
Teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku

„Bez młodzieńczej wiary idę w świat,
słońca nadziei duszy mi nie złocą”

— spowiadał się przyzwy autor „Lekkomyślny Siostry” w jednym ze swych młodzieńczych liryków. Było to w epoce krakowskiej cyganerii, w latach „Stacha” Przybyszewskiego i „Zielonego Balonika”. Z czasem Perzyński z miernego poety stał się pierwszorzędnym, rasowym dramaturgiem, ale nuta pesymizmu nie zniknęła z jego twórczości. Zresztą trudno się zdobyć na optymizm, szukając typów do komedii w mieszczańskich salonach Topolskich i Lipowskich, czy w buduarach „Aszan-tek”.

Współczesny, nowy widz dziwi się trochę, że pisarze ówczesni tej miary co Zapolska, czy Perzyński, poświęcali swój czas i talent na ukazywanie „strasznych mieszczan” i ich małoważnych kłopotów. Nie za-
gominamy jednak, że kołtuński

mieszczaństwo wraz z swą pseudo-moralnością było w tym czasie barykadą, tamującą drogę wszelkiemu postępowi. Mityczny „mydlarz”, bijący nad senną Wisłą poklony złotemu cielcowi — to „wrog nr 1” nie tylko dekadentów spod znaku Przybyszewskiego, ale przede wszystkim ludzi, zdających sobie sprawę, że trzeba otworzyć zabite naглуcho okna i wypuścić w zatechłą atmosferę ówczesnej rzeczywistości wiew nowych postępowych idei.

Sztuki Zapolskiej, Perzyńskiego, czy Jana Augusta Kisielewskiego były takim właśnie, szarpaniem się z zamkniętymi oknami drobnomieszczańskich mieszkań. Usiłowały obalić tyrańską dyktaturę moralną pań Dułskich i Topolskich, przyspieszyć proces ewolucji obyczajowej i społecznej. Zapolska robiła to z pasją

wielkiej pisarki i... „sekutnicy”, Perzyński z dyskretnym, ironicznym uśmiechem. Czasem, jak np. w „Szczęściu Franja” uśmiech ten staje się z ironicznego smutny. Przypomina się tu mimo woli jeden z zapomnianych już dziś wierszy tego pisarza, w którym Perzyński porównuje się z aktorem operetkowym, śpiewającym, choć go bolą zęby...

„Lekkomyślna Siostra” zdiera maskę z twarzą szanowanych, kulturalnych, zamożnych, słowem tzw. „porządnych” obywateli. Ustosunkowanie się rodziny warszawskiego przemysłowca Henryka Topolskiego do „lekkomyślny siostry”, Mańki, uzależnione zupełnie od jej stanu majątkowego demaskuje w całej wstrząsającej ohydzie niemość moralną ludzi tego „światka”. Rolę pieniądza w jego życiu odkrył już Balzac i spowodował tym prawdziwy przewrót w literaturze. W żadnej jednak z jego powieści nie widać wyraźniej, niż w „Lekkomyślny Siostrze” deprawującej władzy pieniądza, który porusza w komedii te ludźmi jak marionetkami. Dla niego przecież Topolski odnajduje w sobie czułość braterską, kurzynka Ada wraz z „mamą” rewiduje całkowicie swój kodeks moralności, a Helena Topolska zapomina o moralności i swym żywo-

wej nienawiści do Mani. Kiedy jednak dowiadują się, że Mania zrezygnowała z budzących w niej wstręt pieniędzy, które przypominały jej lekkomyślną „karierę wiedeńską”, wszyscy oni wracają bez wahania na swe poprzednie pozycje i znowu drażnią się w togi obrońców cnoty.

Rodzinną państwa Topolskich ujrzeliśmy na scenie Teatru Wielkiego w Gdańsku w interpretacji zespołu „Rozmaitości” z Warszawy. Na tle efektownych dekoracji Władysława Daszewskiego, utrzymanych w jednolitym, piaskowo - złotym kolorze, akcja sztuki, wyreżyserowanej przez Dobiesława Damięckiego, toczyła się żywo, przykurwając od pierwszej do ostatniej sceny uwagę widowni.

Z zainteresowaniem śledzono każde słowo i gest Damięckiego, grającego rolę męża Mani, Władysława. Trudno zresztą nie podziwiać wielkiej skali artystycznej tego aktora. Przed kilku dniami widzieliśmy go jako poczetowego safandule, Raka, w „Zabusiu”. Tym razem stworzył on postać nie mniej prawdziwą, choć bardziej skomplikowaną i krańcowo różną. Profesor Władysław w jego ujęciu to trochę po dawnemu dobruśliwy apostoł i kaznodzieja, ale spod maski tej przeblija co chwile tłumiona, acz nie nienawistna, żądza „Mo-

zoła”. Ta interpretacja wyjaśnia, dlaczego Mania nie chce powrócić do przebaczonego jej męża. Jak dotąd kaprys ten wydawał się niewytłumaczalny, teraz rozumiemy ją doskonale.

Postać tytułową zagrała Irena Makiewicz, przepajając ją swym czarem. „Lekkomyślna” siostra zyskała sobie dzięki niej szczerą sympatię publiczności. Irena Górka w roli Ady, kurzynki Topolskich, uwypukliła wszystkie komiczne rysy tej starej panny i plotkarki. Nieporównana była zwłaszcza gra jej rąk.

Wybuch uśmiechu na widowni budziło każde ukazanie się Tadeusza Surowy, kapitalnego kochanka Heleny Topolskiej, Olszewskiego. Jest to aktor, obdarzony wielką siłą komiczną, a przy tym niezwykle sugestywnie cyzelujący najdrobniejszy na wet szczegół swej roli.

Wanda Łuczycka naszkicowała starannie sylwetkę znużonej i obłudnej pani domu. Męża jej, przemysłowca, który „jako ów Wespazjanus, nie wahał się pieniędzy” zagrał Józef Kondrat. Niestety, podobnie jak Jerzy Pietraszkiewicz grający rolę brata Janka, zatacił on, zwłaszcza w ostatnich scenach umiar, skłaniając się ku szarzy.

Franciszek Psobrowski

T. Rozmaitość W-wa

Wł. Perzyński - Lekkomyślna Siostra